Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 5. Kraków, dnia 31 stycznia 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Zwycięża myśl państwowa.

Smutnym i gorszącym objawem w życiu politycznem odrodzonej Polski jest ucieczka stronnictw przed odpowiedzialnością.

Nie to, że jest tyle partyj, tyle klubów poselskich w Sejmie jest największem złem. **Najcięższą chorobą Sejmu jest ucieczka przed odpowiedzialnością** dużych nawet **klubów poselskich,** przy antypaństwowem stanowisku mniejszości narodowych.

Ucieczka przed odpowiedzialnością wypływa zawsze z braku odwagi cywilnej, niekiedy z tchórzostwa, często bardzo z braku sumienia obywatelskiego, z niechęci, czy niezdolności do wysiłku lub poprostu z kwietyzmu, z wygody, albo wreszcie z wyrafinowanego szelmostwa. Wszystko to w Sejmie jest.

Ile to razy przychodzi na porządek dzienny obrad komisji czy też plenum Sejmu sprawa, którą należałoby uchwalić w brzmieniu projektu rządowego, przyjąć poprawkę Senatu i t. p. Cóż, kiedy nie podobałoby się to wyborcom na wiecu w Koziej Wólce, możnaby się narazić na ataki przeciwników politycznych, słowem trzebaby wziąć na siebie odpowiedzialność, z wszystkiemi jej następstwami.

Cóż się wówczas dzieje — czy zwycięża interes państwa, racja stanu? Niestety — jakże często górą jest piłatowskie umycie rąk, jakiś wybieg marny, kompromis, byle się tylko nie narazić wyborcom, nie stracić mandatu...

Czyż może być lepszy i silniejszy dowód ucieczki przed odpowiedzialnością, jak fakt, że Sejm nie jest zdolny do utworzenia większości i rządu trwałego na niej opartego?

Rządzić, znaczy brać odpowiedzialność, a tej się niektóre, zwłaszcza kluby poselskie z »Wyzwoleniem« na czele boją, jak djabeł święconej wody.

O ileż **łatwiej i wygodniej krytykować**

rząd, robić opozycję, a jeszcze lepiej — jak to było za Grabskiego — **korzystać ze rządu, a nie ponosić** za niego **odpowiedzialności**.

Cokolwiekby kto mógł zarzucić rządowi większości polskiej, jednej mu nie może odmówić zasługi, mianowicie, że był to rząd, za który pewne kluby poselskie, t. j. »Piast« i »ósemka« wzięły pełną odpowiedzialność i ten fakt pozostanie trwałą ich zasługą wobec demokracji i państwa naszego, na ustroju demokratycznym, parlamentarnym, opartego.

Fakt ten był przełomowym w życiu naszego Sejmu; gdyby nie on, nie byłoby dzisiejszej koalicji stronnictw polskich, która utworzyła rząd i wzięła za niego odpowiedzialność.

Jakikolwiek będzie los tego rządu, pozostanie jego zasługą, że w tak trudnem i ciężkiem położeniu nie uląkł się odpowiedzialności, nie uciekł przed nią i odtąd już **niemożliwością będzie powrót do grabszczyzny**, do tych horendalnych stosunków, że ci, co obalili rząd większości i umożliwili Grabskiemu ujęcie steru państwa, do żadnej nie zostali pociągnięci odpowiedzialności, żadnej dotąd nie ponieśli kary.

Kara napewno ich nie minie, nie ukarze ich społeczeństwo, to samo życie się zemści — już się mści.

»Wyzwolenie« odmówiło wejścia do koalicji, żeby nie jechać na wspólnym wózku z piastowcami, uśmiechała się mu rola, w której się tak dobrze wyćwiczyło:

Wieszać psy na rządzie, zwalać odpowiedzialność na piastowców, na ósemkę, samemu wygodnie siedzieć na przypiecku, wylegiwać się i wygrzewać w miłem cieple opozycji.

Życie zaoponowało przeciwko tej sielance, strąciło różne »wyzwoleńcze« wielkości z przypiecka, rozbiło wielki liczebnie klub na grupy, grupki, na strzępki, skorupki.

Związek Chłopski i Niezależna Partja Chłopska, gwałcąc swe obowiązki wobec państwa, szkodząc najżywotniejszym interesom ludu i państwa — stanęli poza państwem, poza jego ustrojem.

Okoliczność, że właśnie Bryl stanął na czele wycieczki, którą dziś ugaszcza Dąbal, Królikowski, do której wyciągają przyjacielskie dłonie krwiopijcy, komisarze bolszewiccy, nie jest przypadkiem, lecz koniecznem następstwem haseł i roboty Związku Chłopskiego, Niezależnej Partji Chłopskiej i dalej w bolszewiźmie zaawansowanych grup.

Stanęli poza ustrojem Rzeczypospolitej, idą przeciw konstytucji, przeciw państwu i myślą sobie, że uciekną przed odpowiedzialnością wobec państwa i ludu. Dogoni ich ona rychło i zmiecie z powierzchni życia publicznego, wtrąci w zaułki i w przepaść, którą zbrodniczo przygotowują dla państwa.

Jan Brodacki.

Stanisław Staszic.

(W stuletnią rocznicę śmierci).

(Dokończenie).

Szczęście ojczyzny upatrywał Staszic, jak to wspomnieliśmy, w szczęściu wszystkich obywateli, a przedewszystkiem w uwolnieniu chłopów od pańszczyzny i uposażeniu ich w ziemię na własność.

W takiem przekonaniu całe swoje życie na to poświęcił, aby drugim jak najwięcej dobrego uczynić.

„W tej chęci“ (pisze on o sobie), wcześnie i na całe życie ograniczyłem wszystkie moje potrzeby, abym z ich oszczędność dla drugich, odemnie potrzebniejszych, zrobić ofiarę. Szczupły majątek, jaki wziąłem i to, co przez całe życie zebrać mogłem, z największą starannością ku temu raz powziętemu celowi obracałem nieprzerwanie. Byłem stały w przedsięwzięciu, raz obranego sposobu życia nie zmieniłem nigdy aż do śmierci. Z takich przez 56 lat z oszczędności zbieranych, funduszów kupiłem włość Hrubieszowską i urządziłem ją dla pięciu kilkuset familij nadawszy im grunta z prawem dziedzictwa“.

Owa włość hrubieszowska powstała już po upadku Kościuszki z rozprzedaży polskich dóbr królewskich przez zaborczy rząd austrjacki, obejmowała około 12.000 morgów ziemi na których osadził Staszic prawie 4.000 dusz, tworząc sześćdziesięcio morgowe gospodarstwa, wolne od pańszczyzny. Miała to być gmina wzo-

rowa, na czele której stał dziedziczny wójt i sześciu radnych, przez ludność wybieranych. Dochody z przedsiębiorstw należących do majątku, takich jak tartak, młyny, propinacje, stawy, lasy i t. p. przeznaczone były na utrzymanie pięciu szkół, przytułku dla kalek, sierót i inwalidów, szpitala i magazynów gromadzkich. O ileby gmina majątek swój powiększyła, obowiązana była zakupywać sąsiednie włości i zaprowadzać w nich ten sam ustrój.

W taki to sposób, jak powyżej pokrótce przedstawiliśmy, wcielał Staszic w życie swoje przekonania o wydobyciu ludu wiejskiego z niewoli szlacheckiej.

Niestety, ani postulat uwłaszczenia włościan, ani szereg innych, które weszły w skład ustawy o Konstytucji z dnia 3-go maja 1791 r. nie zdołały Polski uratować. Staszic musiał z rozpaczą patrzeć na drugi i trzeci rozbiór Polski i na tragiczny koniec bohaterskiego powstania Kościuszki. Nie zwątpił jednak, jak wielu innych, którzy „dla zapełnienia pustki w duszy i w sercu“ albo rzucali się w odmęt zabaw i uciech, albo przerażeni ogromem nieszczęścia szukali pociechy w niedoli, albo wreszcie poddawali się z rezygnacją nowemu porządkowi rzeczy, bo wiara, że **„Paść może i naród wielki, zniszczeć nie może tylko nikczemny“**, była dlań drogowskazem i pobudką do ratowania z odmętów i chaosu porozbiorowego tego, co było do uratowania, t. j. ducha narodowego i mowy ojczystej.

W roku 1800 powstaje w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, celem budzenia społeczeństwa z odrętwienia, podniesienia przemysłu, nauki i oświaty, gdzie Staszic, jak się wyraża współczesny Kajetan Koźmian, jest „wagą tego zegaru, która ciężarem swym porusza wszystkie sprężyny i koła“.

Od chwili powstania Towarzystwa, początkowo jako zwyczajny członek, a później przez lat osiemnaście jako jego prezes, roztacza Staszic opiekę nad niem, w dwóch kierunkach — moralnym i materjalnym i jemu w pierwszym rzędzie zawdzięczać ono musi swój świetny rozwój. Ponieważ Towarzystwo nie miało domu własnego, on zajął się tą sprawą gorliwie, nabył plac, wybudował wspaniały gmach, stojący do dziś dnia przy Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie i oddał go na cele Towarzystwa. Przed gmachem ufundował kosztem własnych 70.000 zł pomnik największego uczonego w Polsce, Mikołaja Kopernika.

Wśród niezwykle rozległej działalności Staszica w Towarzystwie, wspomnieć należy, że i tu nie zapominał on o ludzie wiejskim, ale pragnąc dolę jego polepszyć, a widząc nory poprostu, w jakich mieszkał chłop ówczesny, dzięki niedbałości szlachty o jego zdrowie, sprawił, iż rozpisano konkurs na budowę domu chłopskiego. Zajęto się również wydawaniem broszur popularnych takich jak: higjena człowieka, o zwalczaniu zarazy u bydła i t. p.

Z prac naukowych Staszica, pomieszczonych w rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk najważniejsze są te, które odnoszą się do badań geologicznych, t. j. o budowie naszej ziemi. Dzieło zaś, pierwsze w Polsce tej sprawie poświęcone nosi tytuł: „O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski“. Tam to po raz pierwszy zwrócił Staszic uwagę na piękno Tatr, oraz na życie i obyczaje górali na Podhalu.

W roku 1807 Napoleon, zmieniający kartę Europy, utworzył z części ziem dawnej Polski tak zwane Księstwo Warszawskie, a po upadku Napoleona utworzono na kongresie w Wiedniu w r. 1815 tak zwane Królestwo Kongresowe, które przetrwało do r. 1830.

W tych czasach widzimy Staszica, działającego w samym ośrodku życia narodowego, piastującego wysokie urzędy i oddanego całą duszą wyłącznie dobru publicznemu. Jako zastępca ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a później minister stanu Księstwa Warszawskiego, zajmuje on się gorliwie organizacją szkolnictwa wogóle, a przedewszystkiem szkolnictwa elementarnego. On uporządkował fundusze i administrację tych szkół, on układał dla nich programy naukowe, on tworzył nowe typy szkół, jak szkoła gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, dalej szkoła dróg i mostów, akademja górnicza w Kielcach, a wreszcie Szkoła Główna czyli Akademja. Nadto fundował nowe instytucje wychowawcze jak instytut dla głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie.

Jako dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów za czasów Królestwa Kongresowego wytężył Staszic całą swoją uwagę w kierunku dźwignięcia przemysłu, a przedewszystkiem górnictwa. Jemu to zawdzięcza początek swój tak zwane Zagłębie Dąbrowskie, obfitujące w znakomity węgiel, on sprowadzał z zagranicy znakomitych górników i dążył przy ich pomocy do tego, aby dźwignąć górnictwo w kraju, on dążył do wskrzeszenia nieczynnych kopalń srebra w Olkuszu.

Z tego pobieżnego zestawienia prac i poczynań Staszica widzimy, iż był to mąż niestrudzonej pracy, rozległej i głębokiej nauki, oszczędny aż do przesady, i ofiarny, nie pragnący niczego dla siebie, a stojący życie całe na usługach społeczeństwa i Ojczyzny.

Słusznie tedy możemy powtórzyć słowa Fryderyka Skarbka, członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, że wieniec zdobiący skronie tego wielkiego Męża, uwity jest przez niego samego z kwiatów na polu cnoty zebranych.

Żadna zawiść, żadna złość ludzka, ani go wydrzeć ani zwiędnienia jego zdziałać nie może.

Józa.

Testament St. Staszica.

W imię Boga! Mocno przekonany będąc, iż głównem przeznaczeniem człowieka na tej ziemi jest, aby dobrze czynił ludziom, aby swojemi czynami całego życia starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne ich za życia skutki, uszczęśliwiały jeszcze pokolenia następnych ludzi, ku dopełnieniu tego przeznaczenia dążyłem ciągle przez całe moje życie. W tym jedynym zamiarze, ze stałą gospodarczą oszczędnością zbierałem majątek, którym niniejszą moją wolą, stosownie, jak mi tego prawa dozwalają, tak rozporządzam. Dobra moje dziedziczne miasto Rubieszów, i wszystkie należności, wsie karczmy, młyny, stawy, lasy, folwarki zgoła wszystko, co tę całość Rubieszowską składa i jest moją prawą własnością, przeznaczam na uszczęśliwienie mieszkańców tej włości, zwalniając ich od wszelkich danin, ro-

bót czyli pańszczyzny, nadając im grunta dziedzictwem pod warunkiem zawarcia między sobą Towarzystwa rolniczego, do wspólnego ratowania się w nieszczęściach stosownie do ustawy temu stowarzyszeniu przezemnie napisanej, a od wszystkich mieszkańców tej gminy zgodnie przyjętej".

Z legatów pieniężnych wymieniam następujące:

1) Zapis 200.000 złp. na szpital dzieciątka Jezus w Warszawie.

2) Zapis 60.000 złp. na fundusz czwartego profesora w szkole wydziałowej hrubieszowskiej.

3) Zapis 100.000 złp. na fundusz utrzymania przy klinice wydziału lekarskiego w uniwersytecie królewsko-warszawskim kilku osób chorujących na pomieszanie władz umysłowych.

4) Zapis 45.000 złp. na instytut głuchoniemych w Warszawie.

5) Zapis bibljoteki, rękopisów i własnych dzieł Towarzystwu Królewskiemu Przyjaciół Nauk.

6) Zapis 10.000 złp. w obligach hipotecznych skarbowych zapisuję na wieczny fundusz kościoła Kamedułów na Bielanach.

7) Zapis 70.000 złp. na wystawienie posągu Kopernika w Warszawie.

„Ciało moje ma być pochowane na cmentarzu przy kościele księży Kamedułów na Bielanach. Nie w katakumbach, ale w tyle kościoła ma być pogrzebane w ziemi. Dziesięć tysięcy w obligach hipotecznych skarbowych zapisuję na wieczny fundusz kościoła księży Kamedułów w Bielanach.

Pogrzeb mój ma być skromny, nie różniący się od pogrzebu chrześcijanina ubogiego, gdyż przystępując przed oblicze Boga wszyscy stajemy się takimi, wszyscyśmy równi. Przy trumnie nie ma się palić więcej nad sześć świec. Światło ognia świec jest zupełnie niepotrzebne dla umarłego, trawi tylko marnie rzecz, która może być potrzebna i użyteczna żyjącym ludziom. Zamiast tej czczości marnej ma być w dzień mojego pogrzebu rozdane dziesięć tysięcy złotych na ludzi kaleki, chorych ubogich".

Jak się niegdyś nasi pradziadowie bawili?

(Dokończenie). 6

Perswadowały pewnie biednie żony mężom, by dali spokój piciu, np.:

„Nie pij Józiu, nie pij,
będziesz się miał lepi,
nie pij gorzałeczki,
będą sukmaneczki!"

i nie jeden próbował myśleć o poprawie, bo jest śpiew jednego:

„Ażeby ja nie pił, żeby ja nie hulał,
Miły, dobry Boże, czegóżby ja nie miał!"

Jednak, że djabeł w postaci kumów i żyda nie spali, to się na tem kończyło i śpiewało:

„A bieda mi bieda, poradzę ja biedzie,
pójdę do karczmiska, daj gorzałki żydzie!"

Ze na tem kobieciska wychodziły jak najgorzej, wiem to od starych ludzi, a i piosenki o tem mówią, np.:

„Cóż ja pocznę, o mój Boże, z tym dziadem,
co mię bije dwa razy dnia, zawszo przed obiadem?
Żeby mię bił po obiedzie, niechby było jak chciało,
wszystkobym mu darowała, jeśćby mi się nie chciało!"

Albo:

„Nie bijże mię, nie bij postroneczkiem nowem,
bo nie mam matusi, przed kimże ja powiem?"

albo:

„Nie bijże mię nie bij, bo mnie będzie boleć,
lepiej mnie pocałuj, toć ja będę woleć!"

A za cóż to bywały takie prezenta? Oto jak pieśń mówi,

„Nie bójże się, nie bój, nie będę ja cię bił,
tylko za mną nie chodź, kędy ja będę pił!"

Może mię kto zapyta: No, to umieli starzy pięknie się bawić i śpiewać o kochaniu i t. p., a o Polsce wiedzieli co, i śpiewali o niej? Niestety! Stara Polska tego im nie powiedziała, kim są, a to, co z nimi robiła, nie mogło ich zasmucić, gdy się dostali w obce szpony.

Kiedy pewien ksiądz pytał jednego chłopa, pocoście bili w roku 1846 panów? Ten powiedział: „Proszę igomościa, my nie bili panów, ale Poloków". — A cóżeście wy są? — „A jużcić krześcijan!" (Autentyczne).

Jeżeli tak było, skądże się mogły wziąć śpiewy o Polsce? Śpiewali, ale o cesarzu „wielgomożnym panie, co mu dał kamase, choć nie robił na nie!". Była znana zwrotka, że:

„Z jednej strony woda, z drugiej strony kije,
z trzeciej strony Moskal do Polaka bije!"

albo, że: „Świnia Prusa porodziła, a Moskala świnia", ale więcej nic. Po roku 1848 była znaną zwrotka o panach:

„Panowie, panowie, będziecie panami,
ale nie będziecie przewodzić nad nami!"

i na tem koniec. Dopiero szkoły, wolno wprowadzane, powiedziały zdumionym chłopom, że i oni są Polakami powiedziały im o królach polskich, o Kościuszce i o innych

Stronnictwa ludowe, a praca wśród ludu.

Ażeby poznać jak inne kraje są zagospodarowane wyjeżdżali od nas pewni ludzie i badali stopień kulturalny tak ogólny, jak osobliwie wśród ludu danego społeczeństwa. Zwiedzano więc Danję, Belgję, Szwecję, Norwegję, Czechy i różne inne jeszcze narodowości, przypatrując się uważnie ich życiu, aby przez poznanie go zbliska powiedzieć i przedstawić to naszemu społeczeństwu, w szczególności zaś ludowi naszemu, aby to, co uznane i wypróbowane zostało gdzieindziej i u nas zostało to zastosowane dla pożytku i korzyści tak ludu, jako też i ogółu. Stwierdzono więc przez bardzo wielu ludzi, że my w Polsce daleko zostaliśmy w tyle w postępie ogólno-światowym. Do niedawna wiedzieli o tem tylko ci, którzy mając fundusze mogli sobie pozwolić na objazdy innych krajów, a nie tak dawno i ci wszyscy których wojna zapędziła pomiędzy różne obce narody stwierdzić mogli to samo. Widzieliśmy więc na własne oczy, jak my w Polsce bardzo nisko pod każdem niemal względem wyglądamy i jak wiele czeka na nas pracy.

Żniwo jest wielkie, ale pracowników mało, powiedziano w Ewangelji. Słowa te mogą mieć zastosowanie i do Polski. Gdyby więc Polska mieć mogła dużo różnolitych-pracowników, tedy pracę możnaby wśród nich odpowiednio podzielić. I tak być powinno, że jedni mogliby się oddać pracy politycznej, drudzy oświatowej, inni społecznej, a jeszcze inni ekonomicznej, kulturalnej i t. d. Ponieważ zaś tak dobrze jeszcze nie ma, przeto istnieje konieczność, aby jednostki wysunięte na czoło jeżeli już nie mogą być zaangażowane do różnych działów w życiu publicznem należących, to aby bodaj swoim poparciem, inicjatywą i moralnem współdziałaniem mogły być przez nich zasilane, a sprawa na tem wiele zyskać może i wyjdzie to na dobre całości pracy ogólnej. Daleko zaś więcej od jednostki choćby i najbardziej energicznej, uczynić są w stanie całe organizacje n. p. polityczne, t. j. stronnictwa. Stronnictwa w swoich programach, mają piękne cele i zadania i gdyby je w zupełności zastosowano i wcielono w życie, o! jakiżby inny powstał w Polsce ruch jak dotychczas. Programy nie zostały u nas dotąd zrealizowane. Sądzę, że nie od rzeczy będzie jeżeli na ten temat zwrócę uwagę szanownych czytelników, oraz tych wszystkich, którzy życiem społecznem w Polsce się interesują, aby nabrać przedświadczenia, że na różnych polach działać mogą stronnictwa ludowe wśród ludu. Odnoszę wrażenie, że za pomocą ich wiele dałoby się w Polsce spraw dobrych przeprowadzić, tylko należy zmienić dotychczasowy system.

Polska podzielona na 3 części, znajdując się pod różnymi rządami ma niejednolity wygląd. Jedna dzielnica Polski różni się od drugiej nieraz znacznie. W Poznańskiem najwyżej stoi kultura rolna. Kongresówka cieszy się więcej rozwiniętym przemysłem. Małopolska ma rzemieślników, wyszłych ze szkół zawodowych. W interesie społeczeństwa leży, tak umiejętnie tem wszystkiem pokierować, aby przynieść to mogło mu jak najwięcej korzyści. Jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby ta kultura rolna, jaką zaprowadzono w Poznańskiem, do takiego samego stopnia objąć mogła jak najrychlej i dwie drugie dzielnice, t. j. Kongresówkę i Małopolskę. Przemysł niechże odpowiednio rośnie i rozwija się w całej Polsce, a tak samo i rzemiosło. Chodzi jednakże o praktyczne zastosowanie. Jak wiadomo to najlepiej działa zawsze dobry przykład, a więc wzór. Gdyby tak gospodarze z Poznańskiego wyjechać zechcieli w inne dzielnice i tu prowadząc swoje gospodarstwa, dali sposobność bodaj po kilku w każdym powiecie przyjrzeć się ich gospodarce, wiele na tem możnaby skorzystać i od nich się nauczyć, ze strony tych, którzyby wiedzę tę zdobyć pragnęli. Nie wiadomo jednak czy kochani Poznańczycy chcieliby się na to zgodzić, gdyż wolą oni swoje strony, jako lepiej zagospodarowane od naszych, od ich niżej stojących. Jest za to druga rada, natomiast praktyczniejsza, aby Małopolanie i Kongresowianie osiedlali się na wielkich obszarach w Poznańskiem i zbliska patrząc na gospodarkę swoich sąsiadów, wprędce zdobycze naukowe tam osiągnięte sobie przyswoili. To się jednak w dużej mierze dzieje i zostało przez wielu już zastosowane, więc należy sądzić, że skutki i rezultaty będą dodatnie. Nam pozostanie innemi sposobami przyswajanie sobie wiedzy i kultury. Dużą nadzieję pokładać trzeba w Izbach rolniczych, które należy powołać do życia.

Jan Sobek, poseł na Sejm.

(Dokończenie nastąpi).

---

sławnych Polakach, i ze śmiechem słuchali, jak dzieci mówiąc czysto po polsku, nie mówiły „syja", ale szyja Mówili starzy, że dziś „skolniki" gadają „bez żęby" Popatrzcież młodzi czytelnicy, gdzie my dziś, dzięki Bogu, pod tym względem zaszli?

Widzicie panowie młodzi, że starzy, niepiśmienni, sami poprostu ułożyli sobie tyle pięknych, stosownych wierszyków i tem się biedactwo wieki cieszyło i podnosiło na duchu, przy rodzimym grajku na skrzypeczkach. A ciekawa rzecz, że na taką niedolę, jaka ich gnębiła, było tylu muzyków we wioskach, a nawet żebracy grywali na lirach, o których dziś nie słychać. I nie dziw, że gdy śpiewam kolendę: „Przybieżeli do Betlejem pasterze, grając skoczno dzieciąteczku na lirze", to wnuczek mię pyta „jaka to ta lira?". Śpiew i muzyka uszlachetnia człeka, a nawet zwierzęta. Szkoda, że dziś zarzuca się ten sport!

Dziś te zwyczaje stare, śpiewy weselne poszły na wieki do kosza niepamięci; ponotowałem je lubo nie zupełnie, aby świadczyły, że wesela dawne pamiętały o Panu Bogu, że były serdeczne i nie było tego, żeby się ludzie na nich nożami kłuli, jak rzeźnicy, a nawet mordowali, jak się to dziś, na 5-ciogodzinnych weselach często niestety, widzi. Bo u nas starych bywało: „Że jak już pić — to piją, a jak bić się — to biją, a jak skakać — to skaczą, a jak płakać — to płaczą", ale takie zabawy, jak się dziś widzi, to niema się bardzo czem chwalić! O! nie... A jeszcze i to przyznać zacnym naszym praojcom trzeba, że mieli duże zdolności do mowy wiązanej, do poezji. O Polsce nie śpiewali, bo jej nie mieli, nie znali i kochać jej za co nie mieli.

Kuba Gabryjelczyk.

Bracia chłopi! Potrzeba nam silnej organizacji ludowej.

Orzechowiec w Skałeckim. My, włościanie, mieszkający na krańcach Rzeczypospolitej Polskiej, tuż przy granicy czerwonych carów — pragniemy się porozumieć ze swymi braćmi całej Polski jak długa i szeroka, za pośrednictwem naszej ukochanej gazetki „Piasta", w sprawie zjednoczenia naszych wszystkich sił pod sztandarem P. S. L. Rozbijacze Brylo-Pluty nie troszczą się wcale o dobro państwa i dobro wsi polskiej, ale starają się jad nienawiści wprowadzić pod nasze strzechy, to też my powinniśmy przeciwstawić się rozbijackiej robocie farbowanych lisów i powiedzieć sobie, że w jedności siła, a tą zjednoczoną siłą jest **P. S. L. „Piast", w któremto stronnictwie nie powinno braknąć ani jednego, trzeźwo myślącego, chłopa, któremu leży na sercu dobro Ojczyzny Polski i dobro ludu siermiężnego.**

Hej! Panowie Brylo-Plutowcy, zawiedliście się srodze na swoich warcholskich wystąpieniach, gdyż lud nie pójdzie za Judaszami sprawy chłopskiej.

Przeto my, chłopi, włościanie całej Polski, jak długa i szeroka, powinniśmy wstąpić w szeregi P. S. L. „Piast", którego sztandar dzierży nieugięty w swej pracy i niestrudzony bojownik idei ludowej, czcigodny nasz p. prezes Witos.

Dzisiejsze niepowodzenie i katastrofalny stan naszej Ojczyzny należy przypisać w pierwszym rzędzie Brylom, Plutom i Pawłowskim, którzy w haniebny i zdradziecki sposób zerwali dwa lata temu większość sejmową i tym sposobem przyczynili się do ruiny naszego życia gospodarczego. Wzywamy was, kochani bracia włościanie, sąsiednich powiatów do organizowania gminnych Kół ludowych P. S. L. „Piast".

Bliższych informacyj i wskazówek w organizowaniu gminnych Kół ludowych P. S. L. „Piast" na krańcach Małopolski wschodniej udziela: **Wojewódzki sekretarjat P. S. L. „Piast" w Tarnopolu.**

Jan Bajda.

Powód i skutek chłopskiego rozbicia.

Największem nieszczęściem dla ludu i Polski jest rozbicie się chłopów na kilka partyj politycznych i ich walki z sobą. Gdy tak człowiek przeczyta gazety tych wszystkich partyj ludowych, to się w głowie tak przedstawi, jak gdyby rodzina mająca wspólnie dla swego dobra pracować biła się z sobą i deptała swemi stopami rolę, która ma być zasiana i ma wydać plon. Jaka praca i jakie ziarno, taki plon.

O powodach chłopskiego rozbicia różni różnie piszą. Mojem zdaniem jest, że nam jest brak oświaty. Jeżeli w Polsce znajduje się około 10 miljonów analfabetów, a ci znajdują się prawie na wsiach, reszta ludzi którzy umieją czytać, do czytania jakoś im ciężko się zabrać, więc nietrudno jest wśród takiego ludu różnym Kaźmierczakom, Koszackim, Stapińskim, Putkom, Dugom i różnym Gawronom, polować na mandaty poselskie. Prócz tego do rozbicia chłopskiego przyczynia się nędza.

Jeśli cofniemy się z myślami kilka lat wstecz, i zaczniemy przechodzić po kolei rok za rokiem aż do dzisiejszego dnia, to aż dreszcze po ciele przechodzą, co ten lud przechodził. Podczas wojny, nie dość, że walczył, to go jeszcze w domu zniszczono, w różny sposób. Zamykano żarna, zabierano odzież, obuwie, żywność i t. d. tak że nie kto inny tylko posłowie stronnictwa „Piasta" ledwo z trudem w parlamencie austrjackim mogli jeszcze cośkolwiek lud bronić. Przyszła Polska, przyszły pierwsze wybory, lud zajęty w pracy, zniszczony, nie mógł się zorjentować na kogo ma głosować, głosował na tych, którzy mu złote góry obiecywali, a w duchu myśleli, aby im, a nie chłopu było dobrze, i tak się też stało, pouchwalali sobie różne ustawy, jak n. p.: ośmiogodzinny dzień w pracy i t. d. Ile to weszło takich urzędników, którzy zamiast ludowi pomóc, odsyłali do Witosa. Dodać do tego różne defraudacje, kradzieże, podatki różnego rodzaju, wydatki na przyjęcia różnych zagranicznych dygnitarzy, czy nie dygnitarzy. To się wszystko ludowi nie może w głowie pomieścić. Chcąc z tego wszystkiego zwycięsko wyjść, nie wystarczy rąk załamywać na jarmarkach, po kościele, koło chałupy lub stodoły narzekać, trzeba się zorganizować w jedno stronnictwo, przez organizację pokazać siłę, przez czytanie „Piasta" uświadomienie, zaczem zniknie i rozbicie, które jest dla nas nieszczęściem, co daj Boże jak najprędzej.

Ignacy Franczyk, chłop z Sądeckieckiego.

Echa broszury prezesa Witosa o zbrodniarzach politycznych.

Wydana niedawno broszura posła Witosa p. t.: „Gdzie jest zbrodniarz i kto jest zbrodniarzem?" podziałała na niektóre koła „lewicowe" jak kij wsadzony w gniazdo os. Najzupełniej potwierdza się tu przysłowei o uderzaniu pięścią w stół i odzywaniu się nożyczek. Szczególnie daje temu wyraz „Kurjer Poranny", który w numerze z dnia 2 stycznia 1926 r. oburza się na Witosa za to, że ten śmiał potępić „świetne" rządy byłego premjera Grabskiego. Według mniemania tej gazety, rządom Grabskiego „zawdzięcza państwo blisko dwuletni wypoczynek, blisko dwuletnie odetchnienie po tym okresie (rządów Witosa) szału, bezwstydu, obłędu i łupiestwa..."

Jak widzimy „Kurjer Poranny" ryzykuje wpajając w swych czytelników, że rządy Władysława Grabskiego były rajem dla wszystkich. Coprawda niektórzy mieli się dobrze, bardzo dobrze. Juści, dobrze działo się różnym pobieraczom remuneracyj (wynagrodzenia urzędnikom poza pensją). Z powodzeniem również darli skórę przez dwa lata właściciele małych i większych kapitałów gotówkowych. Dość powiedzieć, że jakieś 5 tys. złotych dawało swemu właścicielowi, pełne utrzymanie bez ryzyka, bez najmniejszej pracy. A o większych kapitałach gotówkowych niema co mówić! Poprostu były dla niektórych grup społecznych czasy bardzo tłuste. I to działo się w tym czasie, kiedy warsztaty wytwór-

cze upadały, bezrobocie i nędza robotników rosła, handel upadał, przemysł zamierał, rolnictwo dusiło się z braku zbytu i nadmiernych ciężarów i opłat publicznych. „Mądra“ polityka p. Grabskiego polegała na otwieraniu naścieżaj granic dla wwozu do nas wszelkiego rodzaju potrzebnych i niepotrzebnych zagranicznych towarów i na ściąganiu nadmiernych podatków i opłat skarbowych. Co miesiąc odpływały zagranicę duże sumy pieniężne za sprowadzane stamtąd towary. A złoty stał jak „mur“, bo i jakże nie miał stać. Był na to bardzo prosty sposób. Bank Polski miał przecież spore zapasy walut zagranicznych. Gdy, wskutek masowego wwozu do Polski zagranicznych towarów, zapotrzebowanie obcych pieniędzy wzmagało się, następowała na giełdach tak zwana „interwencja“ czyli dawanie spekulantom zapasów rezerwowych po kursie urzędowym. Na taką „interwencję“ były podobno zaciągane nawet specjalne pożyczki. Fakt ten przypomina tego cygana, który ciął tę gałąź, na której siedział.

Dziś już wszyscy rozumieją, że w Polsce za mało jest pieniędzy w obiegu, że należy powiększyć ich ilość kilkakrotnie. Oczywiście, nie jest to rzecz tak łatwa, bo przecież muszą one mieć kurs stały, czyli muszą mieć pokrycie. Stąd wypływa konieczność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Jeżeliby Grabski rozumiał tę konieczność na początku swych rządów, sprawę obiegu pieniędzy moglibyśmy już od dwóch lat załatwić pomyślnie i przy warunkach o wiele łatwiejszych, niż dziś.

A. Majewski.

Uwagi na czasie.

Jest zwyczaj na wsi, że gdy spotka się sąsiad ze sąsiadem i zapyta, co słychać, drugi odpowie: „Stara bieda“.

Drugi przytwierdzi.

— A juści prawda, że stara bieda, ale dziwy w niej nowe, które człowiek całe życie łata, aż nareszcie ostatnią dziurę człowiekiem zatkają.

We formułce tej tkwi głęboka prawda. Żeby to przynajmniej po jednej dziurze się w tej starej biedzie robiło, możnaby wytrzymać, niestety zwykle dwie, trzy i więcej dziur naraz jest do załatania, a nie ma czem.

Takich to dziur, po kilka naraz mieliśmy w ubiegłym roku co niemiara, a zkąd łat na nie. Największe dziury porobiły wylewy wód i huśtawka dolarów.

Dalszą nową dziurą w starej biedzie jest przymusowa asekuracja budynków.

Przez dziurę tę bardzo dmucha wiatr i zimno na chłopów.

Jeżeli już tej dziury w żaden sposób nie da się załatać, to powinno się uwzględnić także ubezpieczenie na starość budynku, a nie tylko od ognia.

Dom się rozsypie i zawali, a nie spali i niema zaco nowego postawić.

Czyż właściwie ma w danym wypadku sam podkurzyć swój walący się dom, aby uzyskać pieniądze na nowy?

Szanowna Dyrekcjo Wzajemnych Ubezpieczeń pomyśl o tem, aby ci co ubezpieczali się przez długie lata, a dom się im zawali, otrzymywali asekurację na nowy dom, tak, jakgdyby się im dom spalił.

Stanisław Romuzga.

Dział organizacyjny.

Do wszystkich Zarządów Kół gminnych i mężów zaufania w powiecie wadowickim!

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“ w Wadowicach uprasza przewodniczących Kół, zastępców, sekretarzy i mężów zaufania, aby przybyli jaknajliczniej na Zgromadzenie, wyznaczone na dzień **31 stycznia 1926 r.** sala „Sokoła“ w Kalwarji, o godzinie 1-szej popołudniu.

Omawiane będą sprawy bardzo ważne z dziedziny politycznej, gospodarczej i społecznej. Ze względu na ciężkie położenie wsi, chłopi jawcie się jaknajliczniej, gdyż tu chodzi o nas samych. Referować będą posłowie: Bednarczyk, Brodacki i Roman.

Józef Roman, poseł. *Fr. Swierkosz*, przewodniczący. *Fr. Kuś*, sekretarz.

Baczność powiat Pilzno!

W poniedziałek, **dnia 1 lutego b. r. o godzinie 11**, odbędzie się w Pilznie, w sali „Jutrzenki“, Zjazd powiatowy delegatów i mężów zaufania P. S. L. Na zjazd powinni przybyć wszyscy prezesi Kół, jakoteż delegaci Kół i mężowie zaufania.

Krężel, poseł.

Małopolska Wschodnia.

Baczność powiaty Borszczów, Kamionka, Strumiłowa, Rudki, Skałat, Żółkiew, Zaleszzzyki!

Dnia 7 lutego b. r. odbędą się Zjazdy delegatów poszczególnych Kół gminnych z następującym porządkiem dziennym:

1) Spis obecnych delegatów;
2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu;
3) Referat organizacyjny;
4) Wybór nowego Zarządu powiatowego na rok 1926;
5) Wnioski;

W Zjazdach wezmą udział posłowie oraz delegaci Okręgowego Zarządu.

Baczność powiat Lisko!

Dnia 9 lutego b. r. odbędzie się w Lipsku Zjazd powiatowy delegatów w celach organizacyjnych. W Zjeździe wezmą udział posłowie P. S. L.

Baczność powiat Tarnopol!

Dnia 10 lutego b. r. odbędzie się w Tarnopolu powiatowy Zjazd delegatów w celach organizacyjnych przy udziale posłów P. S. L.

Za okr. Zarz. P. S. L. na Małop. Wsch.
Dr Deskur, przewodniczący.

Popierajcie zawsze prasę ludową!

POCHWAŁA KRYMINAŁU

(Wiersz ku czci Bryla, zamieszczony w „Słowie Polskiem“).

Poseł Bryl, to światowiec, polityk nielada:
Z niejednego on pieca cudzy chleb wyjada.
Lecz choć zna świat do gruntu, rzec można do trzewi,
Najbardziej go zachwyca kryminał Bolszewji.
Na cześć tego więzienia pieje dziś peany:
Jaka tam jest wygoda, komfort niesłychany.
Wszędzie dobrze, najlepiej jednak w kryminale.
Tak rzekł Bryl, czemuż zatem nie mieszka tam stale?
Gdyby osiadł w więzieniu, gdzieś koło Tobolska,
I on by miał wygodę, i Sejm nasz, i Polska.

Nowy rozłam w „Wyzwoleniu“.

Pięciu posłów kresowych utworzyło: „Kresowe stronnictwo włościańskie“.

Dnia 23 b. m. obradował zarząd „Wyzwolenia“ ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej. W obradach oprócz delegatów wzięli udział posłowie: Wędziagolski, Rudziński, Poniatowski, Hałko i senator Kalinowski.

Postanowiono wystąpić z „Wyzwolenia“ i utworzyć „Kresowe stronnictwo włościańskie“. Pos. Hałko i sen. Kalinowski temu się sprzeciwili.

Lekarze naszego życia gospodarczego.

Patrząc na nasze życie gospodarcze widzimy, że od samego początku istnienia państwa mieliśmy mniej lub więcej zdolnych lekarzy, którzy darząc nas najrozmaitszemi wskazówkami dążyli do uzdrowienia dotychczasowych stosunków i postawienia na realnem podłożu naszej waluty. Oprócz doradców Polaków mieliśmy także obcych, z których pierwszym, który do nas przybył, był Hilton Young, którego nie słuchano. Następnie zawitał do Polski p. Good, bawił po cichu jednak orzekł że „Polsce pożyczać nie warto, bo pożyczkę rozkradną“. Przyjechał jeszcze jeden, p. Kemmerer, po którym wielu spodziewa się, że uzdrowi naszą walutę oraz pomoże do wybrnięcia z obecnej sytuacji. Niewątpliwe, że rzeczoznawcy i doradcy innych państw patrząc na nasze życie z punktu widzenia bogactw naturalnych mogą nam wiele pomóc przez przedstawienie zagranicy w odpowiedniem świetle naszego kraju. Inni znowu — jak wspomniany p. Good — mogą nam zaszkodzić. Jednak nie pomogą wszelkie choćby najgenjalniejsze środki zaradcze obcych; gdy sami nie poczujemy w sobie potrzeby unormowania dotychczasowego życia i wepchnięcia go na odpowiedniejsze aniżeli dotychczas tory. W pierwszym rzędzie musimy zrozumieć, że **życie gospodarcze powinno się opierać na współpracy wszystkich.** Ale do tego potrzeba wzajemnego zaufania i wiary we własne siły, a przedewszystkiem uczciwych i odpowiednich kierowników, którzy patrzyliby nietylko z punktu widzenia zaspokojenia własnych potrzeb, lecz objęli swym wzrokiem szerszy horyzont i pracowali dla innych. Współpraca taka konieczna jest w dziedzinie współdzielczości na której powinno się oprzeć nasze życie, gdyż trzeba już raz dojść do przekonania, że pracy nie można opierać tylko na samem rozpolitykowaniu, ale na nieco trwalszych fundamentach, na podstawach gospodarczych. Dalej musimy mieć **zaufanie do własnego pieniądza** i już zgóry przeciwstawić się wszelkiej myśli podkopującej wartość naszej waluty.

Zrzeszając się nietylko dla celów wyłącznie politycznych, ale także gospodarczych nie będziemy potrzebowali oglądać się na pomoc obcych, ani też oczekiwać pomocy czy rad idących z zewnątrz, bo sami wytworzymy siłę, która nas wepchnie w lepszą przyszłość, gdyż społeczeństwo polskie pod względem pracowitości, a państwo bogactwami nie ustępują wcale innym, o czem najlepiej świadczą fakta, że wychodźtwo polskie na obczyźnie jest najlepszym czynnikiem pod względem pracy.

Pokażmy więc, że nietylko u obcych i dla obcych potrafimy pracować, ale o wiele lepiej możemy to samo uczynić u siebie o ile tylko zechcemy, a wtedy wyprzedzimy innych pod względem dobrobytu i potęgi, gdyż własna praca i silna organizacja społeczeństwa są najlepszemi lekarzami

Stanisław Zdąbłasz.

O podkład złoty.

Raz po raz czytamy z przyjemnością, że po większych miastach odbywają się posiedzenia i zebrania obywatelskie, na których zakłada się komitety pomocy gospodarczej dla państwa, których głównem zdaniem jest zbieranie darów w złocie i walutach zagranicznych. Ale te wysiłki nie będą mogły — mimo szlachetności zamierzeń inicjatorów — dać wyników zadowalających. A już my — na wsi — nic tą drogą nie pomożemy.

Ale ojcowie nasi grosz wdowi składali po kościołach. I ku chwale Bożej namnożyło się dużo cennych przedmiotów w złocie i drogich kamieniach. Czyby nie można wielu rzeczy ofiarować, a wielu dać państwu na zastaw — na pewien przeciąg czasu?

Nie chcę tu iść w ślady socjalisty Czapińskiego, ale spokojnie tę sprawę traktuję.

Ile razy o tej sprawie myślę, to przypominają mi się słowa księdza Robaka z „Pana Tadeusza“:

„Prawda, z Częstochowy oddano wiele srebra na skarb narodowy dla Ojczyzny, dla Polski; sam Pan Bóg tak każe, — skarbcem Ojczyzny zawsze są Jego ołtarze“... (Księga czwarta).

Nie będzie więc to nowością u nas, w Polsce. —

Ani jakiemś nadużyciem wbrew woli pobożnych ofiarodawców. Ani obrazą Pana Boga, bo przecież w czasach męczeńskich, w okresie największego rozkwitu ducha katolickiego, używali praojcowie nasi naczyń szklannych do służby Bożej aż do rozporządzenia papieża Urbana I w r. 222 — jak słyszymy z ambony.

Ewangelja św. uczy przecież, że P. Bóg szuka czcicieli, którzyby Go czcili w duchu i w prawdzie... Nie — w złocie i kamieniach.

Niechże czcigodni księża biskupi rozważą tę sprawę i postąpią w myśl słów Pisma św., jak im podyktuje obywatelskie ich sumienie.

J. Z.

Czy otwarta walka przeciw złotemu.

Prowadzimy wytężającą walkę o uratowanie naszej waluty. Zgodziliśmy się z konieczności na redukcję armji, obniżyliśmy pobory urzędników, zmniejszamy wydatki na oświatę i inne ważne potrzeby państwowe, byle tylko poprawić kurs złotego i stworzyć jakie takie rzetelne podwaliny pod rozbudowę życia gospodarczego. Rozpoczęliśmy pracę, wymagającą współdziałania i poświęcenia ze strony wszystkich obywateli państwa.

Powołuje się do życia osobne komitety dla zbierania złota i klejnotów na nowy podkład dla naszego pieniądza — i temsamem budzi się nową otuchę i wiarę we własne siły.

Tymczasem dochodzą nas skargi, że w wielu okolicach właściciele obszarów dworskich przy dobrowolnej parcelacji gruntów ustalają dla nabywców ceny w dolarach.

Jakto? Więc złoty nic dla nich nie znaczy, i nie jest walutą państwową, a ziemia jest towarem zagranicznym?

Jest to skandal, który w obecnej chwili, jako wyraźna propaganda antyzłotowa, wszczepiająca niewiarę w swój pieniądz, zakrawa na zdradę stanu.

Odwołujemy się do panów ministrów, reform rolnych i skarbu, aby tą sprawą się zajęli i wydali właściwe zarządzenia, gdyż daremne będą wszelkie zabiegi rządu i ofiary społeczeństwa, gdy pewne grupy ludzi niezaprzestaną równocześnie szerzyć nieufności do złotego wobec mniej uświadomionych mas.

Marcin Gruda.

Interpelacja posła Malika, dotycząca nieracjonalnego gospodarowania majątkiem ziemskim przez Polską Akademję Umiejętności.

W związku z interpelacją posła Malika i tow. z dnia 20 marca 1925 r. w sprawie nieracjonalnego gospodarowania majątkiem ziemskim przez Akademję Umiejętności w Krakowie, niewłaściwie skierowaną do ministra rolnictwa i dóbr państwowych, mam zaszczyt wyjaśnić, co następuje.

Według sprawozdania, otrzymanego z Zarządu Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie Nr 813/25 z dnia 30 września 1925 r. oraz innych materjałów będących w ministerstwie, wynika, że dotychczas Akademja jest z mocy decyzji Sądu okręgowego w Przemyślu jedynie administratorką masy spadkowej po ś. p. Pawle Tyszkowskim, obejmującej i wymieniony w interpelacji majątek Sierakowce w pow. przemyskim, nie zaś właścicielką majątków, a to do czasu sądowego rozstrzygnięcia akcji, wszczętej przez ustawowych spadkobierców ś. p. fundatora.

Dlatego też fundacja ś. p. Tyszkowskiego nie uzyskała dotychczas zatwierdzenia właściwej władzy fundacyjnej, a Akademja obowiązana jest składać Sądowi okręgowemu w Przemyślu rachunki. Ponieważ także statut Polskiej Akademji Umiejętności nie daje podstawy do kontroli nad gospodarką tej instytucji przez rząd, przeto ani podpisany minister, ani minister rolnictwa i dóbr państwowych, do którego interpelacja była skierowana, nie są władni wydać żadnych zarządzeń w poruszonej w interpelacji sprawie wydzierżawienia folwarku Sierakowce niejakiemu Dębickiemu zamiast miejscowej ludności włościańskiej.

Emigracja do Kanady.

W drugiej połowie przyszłego miesiąca rozpoczyna się pierwszy okres emigracji robotników rolnych do Kanady.

Robotnicy rolni, wyjeżdżający do Kanady, dzielą się na dwie kategarje:

1) robotników rolnych, jadących do określonego farmera w Kanadzie, który wyrobił dla nich t. zw. „aplikację“;

2) robotników rolnych, wyjeżdżających na poczet przyznanej poszczególnym linjom okrętowym kwoty robotników rolnych.

Porządek udzielania pozwoleń przez przedstawicieli kanadyjskich kolei żelaznych, kierujących robotników rolnych do pracy w Kanadzie, został ustalony w porozumieniu z Urzędem emigracyjnym — w sposób następujący:

Wszyscy robotnicy rolni, zarówno pierwszej, jak i drugiej kategorji, przechodzą przez inspekcję przedstawiciela kanadyjskiego, który kwalifikuje ich pod względem stanu zdrowia, wiadomości rolniczych, oraz znajomości czytania.

O ile urzędnik kanadyjski uzna, że dany emigrant nie jest rolnikiem, nie umie czytać, lub nie jest zdrów — pozwolenie na wyjazd zostaje mu odmówione.

Wychodźca, któremu w jakiejkolwiekbądź linji urzędnik kanadyjski przy inspekcji odmówił wydania zezwolenia na wjazd do Kanady, nie może otrzymać takiego zezwolenia w innej linji.

Co się tyczy wychodźców zakwalifikowanych przez przedstawiciela kanadyjskiego, to wychodźcy ci mogą otrzymać natychmiast po inspekcji permit na wyjazd do Kanady, o ile opłacą całkowitą należność za kartę okrętową.

Po zakwalifikowaniu wychodźców przez przedstawiciela kanadyjskiego wychodźcy ci otrzymają zezwolenie na bezpłatny paszport zagraniczny.

* * *

Dnia 19 i 20 b. m. bawił przejazdem w Warszawie Mr. W. I. Egan, minister do spraw imigracji i kolonizacji Kanady. P. minister Egan odbywa podróż po Europie w celu poinformowania rządów szeregu państw o układzie rządu kanadyjskiego z dwoma Towarzystwami kolejowemi kanadyjskiemi (Canadian Pacific Railway i Canadian National Railway) w sprawie immigracji rolników z Europy.

W dniu 20 b. m. minister p. Egan złożył wizytę dyrektorowi urzędu emigracyjnego, p. Stanisławowi Gawrońskiemu, i odbył z nim dłuższą konferencję, podczas której p. Egan wyjaśniał środki, jakie rząd kanadyjski stosuje celem zabezpieczenia pracy robotników rolnych, jako też osadników, przytem zaznaczył uznanie dla emigrantów z Polski.

W sprawie wiz amerykańskich na miesiąc styczeń.

Konsulat amerykański wydał w miesiącu styczniu tak wielką ilość wiz amerykańskich, że obecnie wielu wychodźcom, od których pobrał 10 dolarów za wizę i dokumenty, które uznał za wystarczające, wydaje

karty zapowiadające, że wiza wydana im będzie w miesiącu lutym, ewentualnie w lutym r. b. zostanie przesłana do domu.

Wobec wyrażanych przez wychodźców wątpliwości, czy rzeczywiście wizy otrzymają — spieszymy wyjaśnić, że wychodźcy, którzy opłacili 10 dolarów za wizę, mogą być zupełnie spokojni co do otrzymania wizy i absolutnie pewni, że wizy te zostaną im w wyznaczonym przez konsulat czasie wydane lub wysłane.

Kursy słowiańskiej kultury ludowej.

Staraniem Słowiańskiego Związku Młodzieży wiejskiej odbędzie się w dniach od 3 do 23 lutego b. r. pierwszy kurs kultury ludowej.

Kurs składa się z dwóch części. Część pierwsza p. t.: „Kultura duchowa" odbędzie się w Krakowie od 3 do 14 lutego; część druga p. t.: „Kultura materjalna" odbędzie się w Pradze od 15 do 23 lutego 1926 r.

Na kurs krakowski złożą się następujące tematy: 1) „Przegląd idei zbliżenia się i współpracy narodów słowiańskich. Prelegent minister dr Tadeusz Grabowski. 2) „Filozofja wsi". Prelegent p. Antoni Matula. 3) „Zarys historyczny kulturalnego rozwoju wsi". Prel. dr Ptaśnik. 4) „Charakter ludu wiejskiego na tle pieśni, obrzędów, zwyczajów". Prelegent prof. dr Bystroń. 5) „O sztuce ludowej Podhala", prof. Skoczylas. 6) „O sztuce łowickiej", dyr. Frankowski. 7) „Charakter ludu wiejskiego na tle życia społecznego i indywidualnego", prof. dr Bujak. 8) „Idea słowiańska w literaturze", dyr. R. Zawiliński. 9) „Teatr ludowy u słowian", prof. dr Gołąbek. 10) „Praca kulturalno-oświatowa", dr E. Nowicki. 11) „Związki młodzieży wiejskiej", J. Dec. Pozatem będą wycieczki dla poznania Krakowa i innych miejscowości.

Na kurs w Pradze złożą się: 1) „Ideologja agraryzmu", premjer A. Svehla. 2) „Wspólne cele i zadania gospodarcze państw słowiańskich", dr Hodża. 3) „Zarys gospodarczy rozwoju wsi", dr J. Fulik, oraz prof. dr Bujak. 4) „Rolnictwo ze stanowiska gospodarstwa społecznego", p. Al. Prokoupek i poseł Poniatowski. 5) „Reformy rolne i najważniejsze ustawy w rolnictwie" p. min. Viszkovski i senator Buzek. 6) „Organizacje zawodowe i gospodarcze drobnych rolników", prof. F. Klindera, oraz prezes prof. A. Jura. 7) „Szkoły rolnicze i inne placówki kultury rolnej", prof. dr E. Reich i p. Kobyliński. 8) „Stronnictwa polityczne drobnych rolników" poseł F. Chvalkovsky. Po wykładach tak w Krakowie jak i Pradze odbywać się będą dyskusje, a chwile wolne będą wyzyskane dla zwiedzania instytucyj. Ze strony polskiej wezmą udział także pp.: poseł Dębski, prezes komisji zagranicznej i wicemarszałek Sejmu, poseł Malinowski i inni. Ze strony Małopolskiego Związku Młodzieży i Małopolskiego Towarzystwa rolniczego wezmą udział pp.: Albin Jura, Wincenty Styrylski, Leon Roniewicz, Jan Gawlikowski, Michał Baner, Anoni Ślosarczyk.

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

Z wieców i zgromadzeń.

Bialskie.

Dnia 27 grudnia 1925 r. odbył się w Bestwinie pow. Biała wiec P. S. L. Na wiec przybyła ludność wsi: Bestwina, Bestwinka, Janowice, Starawieś, Kozy, Kaniów, Pisarzowice, Wilamowice i innych. Przewodniczył prezes Zarządu powiatowego, burmistrz Mika z Wilamowic, sekretarzował podpisany. Po rzeczowem przemówieniu posła Romana wywiązała się treściwa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Mika, Adamanek Fr., Firganek Fr., Ślosarczyk Ant. i Niemczyk Piotr. Owocem dyskusji były przyjęte rezolucje, między innemi: zebrani obywatele gmin: Bestwina, Bestwinka, Janowice, Starawieś, Kaniów, Kozy, Pisarzowice, Wilamowice uchwalają wotum zaufania dla stronnictwa P. S. L. „Piast", szczególnie zaś dla prezesa Witosa, jakoteż dla posła naszego okręgu, p. Romana i wezwanie do łączenia się wszystkich włościan w „Piaście". Szereg rezolucyj, jednomyślnie uchwalonych, przesłano do Zarządu okręgowego w Krakowie.

Ślosarczyk, sekretarz Zarządu pow.

Żywieckie.

Pod przewodnictwem p. Mikołaja Kiełbusa odbyło zgromadzenie w **Rycerye Dolnej** w grudniu ub. r. Sekretarzował Adolf Maly, referat wygłosił p. Malczyński, poczem założono Koło Ludowe. Na zgromadzeniu zapadło szereg rezolucyj politycznych i gospodarczych przyjętych jednomyślnie. *Adolf Maly*, sekr.

Krakowskie.

Dnia 24 stycznia b. r. odbył się wiec **w Gaju** przy licznym udziale chłopów u p. Wątora. Przewodniczył p. Jan Pyzik, referat wygłosił bardzo rzeczowy o dzisiejszych (ciężkich) stosunkach gospodarczych i sytuacji politycznej p. Franciszek Giza z Konar. Uchwalono rezolucję, by znieść rogatki. Obecni na wiecu stapińczycy usiłowali zamącić spokojny przebieg zebrania, co im się jednak nie udało. Po wiecu utworzono Koło P. S. L. i wybrano Zarząd, do którego weszli Jan Pyzik, Jan Wilkon, Stanisław Hudniak, Jan Wątór.

Uczestnik.

Nowotarskie.

Dnia 17 b. m., po nieszporach w Szaflarach odbył się w sali szkolnej wykład prof. Winiarskiego o znaczeniu i zasługach dla sprawy chłopskiej wielkiego męża, Stanisława Staszica, w stuletnią rocznicę jego śmierci. Mowca w sposób jasny wskazał zasługi tego męża i jego zrozumienie dla sprawy chłopskiej. Wykład trwał blisko godzinę.

Następnie zebrani gospodarze wraz z prof. Viniarskim udali się do gospodarza W. Kaloty, gdzie odbyło się zebranie polityczne P. S. L. Zebranie zagaił W. Kamiński, wskazując ważność łączenia się rolników pod sztandarem P. S. L.; przewodniczącym obrano p. Woj. Humelskiego, który udzielił głosu prof. Winiarskiemu. Mowca w dobitnych słowach wykazał ciężkie położenie ludu wiejskiego, przedstawił stan, w jakim się znajduje wieśniak, stronę finansową państwa, politykę tak ze-

wnętrzną, jak wewnętrzną, wykazując, do czego doprowadza rozbicie partyjne, wskazując, że tylko w jedności jest siła, a siłę tą znajdą wszyscy rolnicy, gdy staną przy sztandarze P. S. L. „Piasta". Wywiązała się duża dyskusja, w której głos zabierali pp.: W. Kamiński, W. Gałdon, St. Gałdon, J. Marek i Humelski; uchwalono rezolucje, by wszystkie stronnictwa chłopskie stanęły pod sztandarem P. S. L. *Sekretarz.*

W **Ludźmierzu** odbyło się 3 stycznia b. r. zgromadzenie, na którem zawiązano Koło P. S. L. „Piast" i uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj.

Jan Łapczyński, sekretarz.

Wielickie.

Zbrodnicze rządy p. Grabskiego, dwuletniego dyktatora i ulubieńca lewicy, zakończyły się zupełnem upadkiem rolnictwa i klasy robotniczej. Bezwstydny wyzysk pracy rolnika i obarczenie różnemi podatkami doprowadziły tę najpracowitszą, a jednak w wymaganiach życiowych najskromniejszą klasę do skrajnej nędzy.

Chłop ocknął się nad przepaścią, dokąd doprowadziły go ponętne hasła i hojnie rzucane obietnice przez dzisiejszych wyzyskiwaczy. Po doświadczeniach bolesnych widzi chłop jedyny ratunek w żmudnej lecz celowej pracy stronnictwa „Piasta", do którego się tłumnie garnie w całej Polsce. I w naszym powiecie organizacja „Piasta" urządziła cały szereg zebrań jak: w Podstolicach, Raciborsku, Dobranowicach, Grabiu, Bodzanowie, Przewozie, Zakrzowie, a tłumny udział chłopów świadczy o wyrobieniu politycznem. Chłop nie pozwoli już dzisiaj dzielić się na bogatego i biednego, wie z doświadczenia, że z niedoli obecnej może go wyrwać wytężająca praca, lecz w zgodzie i jedności. Na zebraniach domagano się wszędzie skutecznej opieki nad rolnictwem, a więc długoterminowych kredytów pieniężnych, kredytu na sztuczne nawozy na wiosnę, uregulowania eksportu świń i bydła, pomocy organizacjom mleczarskim, ustawy, któraby nadawała organizacjom rolniczym prawo wysyłania swoich delegatów do komisyj Izb skarbowych i inspektoratów. W powiatowych pracach tych biorą udział: Brożyna, Ciastoń, Osuchowski, Okoński, Jagielski, Gaczoł, Czupryna.

Bocheńskie.

Dnia 13 grudnia 1925 r. odbyło się zebranie P. S. L. „Piast" **w Rajbrocie** pod przewodnictwem Andrzeja Szymczakiewicza, sekretarzował zaś Józef Drąg. Sprawy polityczne i organizacyjne referował p. Marszalik, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos liczni mowcy, nawołując do skupiania się pod sztandarem P. S. L. „Piast". Zebrani dokonali również założenia Koła ludowego, którego przewodniczącym wybrano Andrzeja Szymczakiewicza, a sekretarzem Piotra Kaczmarczyka. Poczem zakończono zebranie okrzykiem na cześć P. S. L. „Piast" i wodza Witosa.

Piotr Kaczmarczyk, sekretarz.

Brzeskie.

Na odbytem zebraniu **w Radłowie** przed niedawnym czasem, przy udziale z górą 200 osób, referował p. J. Zieliński, poczem w dyskusji zabierali głos liczni mowcy i uchwalili szereg rezolucyj politycznych i gospodarczo-ekonomicznych. *Franciszek Patuła,* sekr.

Jasielskie.

Brzyszczki. Dnia 17-go stycznia b. r. odbyło się w gminie tutejszej zebranie członków P. S. L. „Piasta", w domu Józefa Juszczyka pod przewodnictwem Jana Bosaka, przewodniczącego gminnej Rady ludowej. Referaty na temat obecnego położenia politycznego i gospodarczego wygłosili: Jan Bosak, Piotr Brągel, Józef Juszczyk, Józef Witusik i Jędrzej Bosak.

Napiętnowano rozbijacką robotę różnych karjerowiczów politycznych, jak n. p. w powiecie robotę wiecznego kandydata, osławionego z wielkich zdolności umysłowych, Madeja, którzy chcieliby wiecznie mącić, bo na pracę pozytywną ich nie stać. Wszyscy zgromadzeni zobowiązali się pracować ze wszystkich sił nad zjednoczeniem wszystkiego ludu pod sztandarem „Piasta", poczem entuzjastycznie uchwalono wotum zaufania dla prezesa Witosa i posła tutejszego powiatu, Jana Madejczyka.

Notatki w „Przyjacielu Ludu", z naszej gminy pochodzące o rzekomej ich organizacji, są robotą tylko pewnych jednostek, niezadowolonych ze swego położenia materjalnego w gminie.

Natomiast wszyscy poważni gospodarze stoją i stać będą wiernie pod sztandarem P. S. L. „Piast".

Jan Bosak.

Wiec w Buczaczu.

Obok zebrań miesięcznych, mających charakter walnych zjazdów delegatów z całego powiatu, odbywają się, staraniem Zarządu powiatowego, okresowe wiece publiczne, w których miejscowa ludność miejska bierze wybitny udział.

Dnia 6 stycznia Zarząd powiatowy ogłosił wiec sprawozdawczy posła **Ostrowskiego,** który zgromadził w dużej sali „Sokoła" do tysiąca słuchaczy. Zebranie zagaił wiceprezes Zarządu pow. p. Lewicki, do prezydjum wybrano p. Wawrzyńca Wąsika z Podzameczka, p. H. Morasiewicza, przedstawiciela mieszczaństwa i p. Piątka, prof. gimn.

Poseł Ostrowski w przeszło dwugodzinnem przemówieniu dał obraz sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie. Właściwy posłowi Ostrowskiemu sposób argumentacji, oparty na ścisłych cyfrach z zakresu naszej gospodarki budżetowej i dotychczasowych systemów rządzenia, przykuł myśli zebranych, którzy z największą uwagą słuchali jasnych i rzeczowych wywodów.

W szeregu rezolucyj natury politycznej i gospodarczej, przyjętych jednogłośnie, podniesiono z naciskiem zadowolenie z powodu powołania do życia rządu koalicyjnego, wyrażono mu wotum zaufania oraz posłom ludowym P. S. L., a w szczególności prezesowi Witosowi, który w wybitny sposób przyczynił się do utworzenia obecnego rządu.

Posłowi Ostrowskiemu, reprezentującemu powiat buczacki, wyrażono gorące podziękowanie za dotychczasową działalność.

Bardzo poważny i podniosły nastrój charakteryzował przebieg zebrania. *Zarząd powiatowy.*

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Listy.

„Stelmach—Kołodziej“.

Parafja wojnicka w powiecie brzeskim, była bardzo spokojna tak długo, dopóki w miejsce ks. Rogozińskiego nie przyszedł nowy ksiądz Walenty Piotrowski, słusznie nazwany przez nas kołodziejem. Kołodziej, to jest taki człowiek, co koła robi — tymczasem „nasz“ ks. Piotrowski chce nam psuć koła i to koła żywe „Koła młodzieży“. Z okazji kolędy, gdy chodził po domach, to każdej dziewczyny pytał się, czy należy do Koła młodzieży, a gdy ta powiedziała że tak, natychmiast kazał się jej wypisywać. Chłopców już o to nie pytał, bo się zapewne obawiał, natomiast rodziców pytał się, czy ci chłopcy, którzy należą do Koła młodzieży, rodziców nie krzywdzą i nie biją.

Przestrzec musimy księdza Piotrowskiego przed podobnem postępowaniem. Organizowaliśmy się dotąd spokojnie, robili przedstawienia i odczyty, zakładali czytelnie, straże pożarne i t. d., a wszystko było tak robione, że się podobało i Bogu i ludziom — a dziś, gdy doszliśmy prawie do rozkwitu, przychodzi „n o w o c z e s n y k o ł o d z i e j“. który chce nasz cały dorobek, nad którym myśmy tyle lat pracowali, zniszczyć. Od powietrza, głodu, moru, ognia i podobnych kołodziejów, zachowaj nas Panie.

Związek Kół młodzieży powiatu brzeskiego.

Dąbrowskie.

Gremboszów. Dnia 17 stycznia b. r. odbył się w Gremboszowie pogrzeb ś. p. Jana Zarzyckiego, wójta gremboszowskiego, liczącego lat 45. Jaką sympatją cieszył się nieboszczyk, świadczył ten niebywały tłum narodu, który odprowadził zwłoki jego na cmentarz i te łzy, które były prawie u wszystkich. Rada ludowa P. S. L., Koło młodzieży i straż pożarna miejscowa szły z wieńcami, a Koło młodzieży nad grobem odśpiewało stosowne pieśni.

Do jego choroby przyczynili się dużo ci dwaj sąsiedzi, którzy, nie będąc wybrani do nowej Rady gminnej, zarzucali mu parcjalność i t. p.

Niech mu Pan Bóg da niebo!

Niegremboszowiak.

Chybiony pomysł.

Partja Ch. D. (chrześcijańskiej demokracji) w organie swoim krakowskim „Głosie Narodu“ od pewnego czasu wysuwała pomysł fuzji ze S. K. L. (stronnictwem katolicko-ludowem), celem objęcia swoją akcją także i wsi.

Do fuzji tej nie przyszło.

Chadecja wyraźnie powiada, że połączenia nie chciało — na razie — Stronnictwo katolicko-ludowe. Oczywiście — po dojrzałem zastanowieniu musieli pp. Matakiewicz i ks. Czuj przyjść do przekonania, że łączenie stronnictwa chłopskiego (o ile takiem chce być S. K. L.) ze stronnictwem, mającem na celu interesy robotnicze, jest pomysłem o bardzo wątpliwej wartości. Z takiego skrzyżowania wyszedłby ni pies ni wydra.

Dla S. K. L. gdzieindziej prowadzi droga kompromisów i fuzyj. I ta grupka polityczna na tę drogę wejdzie po najdłuższem życiu biskupa tarnowskiego, ks. Wałęgi, i po objęciu agend w tej frakcji przez ludzi więcej samodzielnych, o ile wcześniej nie zlikwiduje jej życie i wyborcy.

Jednakowoż Chadecja nie zraża się chwilowem niepowodzeniem i odmową ze strony S. K. L. Pociesza się tem, że czynniki decydujące w S. K. L. zmienią wnet swą orjentację. A tymczasem — na własną rękę próbują panowie od „Głosu Narodu“ przekonywać księży i sympatyków Ch. D., że należy ruch chrześcijańsko-demokratyczny rozszerzyć i na wieś, nie czekając na decyzję p. Matakiewicza i ks. Czuja. Hasłem ma być: tworzenie stronnictwa ogólno-stanowego o ideologji chrześcijańskiej.

Do czego zmierzają te pomysły i jak je sklasyfikować?

Stwierdzić musimy, że w rezultacie wszystkie te plany nie mają na celu konsolidacji ludu. Ostrze ich zwrócone jest przeciw Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, któremu jedni głośno, a drudzy po cichu zazdroszczą sukcesów.

Mrzonki o stwarzaniu jakiegoś ogólno-stanowego stronnictwa-chadeckiego same przez się dyskredytują się jako nierealne.

Stronnictwo ogólnostanowe zawiera w sobie sprzeczność logiczną. Bo stronnictwa prócz ideologji muszą pilnować interesu, a każdy stan ma inny interes. I nigdy nie da się ożenić interesu obszarnika z interesem małorolnego chłopa, ani interesu wielkiego przemysłowca z interesem robotnika.

Zamiast więc deklamować o mrzonkach czy myśleć o nawiązywaniu interesów z tak beznadziejnem przedsiębiorstwem, jak S. K. L., lepiej i godniej pilnować Chadecji robotnika i nie przeszkadzać Polskiemu Stronnictwu ludowemu w zwycięskim pochodzie wśród mas chłopskich, dla wielkiego dobra, lepszej przyszłości Ojczyzny.

Tak trzeba postąpić zwłaszcza dziś, gdy patrzymy na gangrenę we „Wyzwoleniu“ i na wycieczkę Bryla do Rosji sowieckiej.

Lonik.

„Siła nieistniejących polskich królów jest taka sama, jak była przed wiekami. Leży niezmierna i niezniszczalna w masie polskiego chłopstwa“. (Stefan *Żeromski* „Uroda życia“, wyd. I., tom I., str. 74).

KRONIKA.

STYCZEŃ ma 31 dni — LUTY ma 28 dni.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
31 N.	Starozap. Piotra Nolasko w.	7	11	16	37
1 P.	Ignacego m.	7	10	16	39
2 W.	Oczyszczenie N. M. P. (Gromn.)	7	9	16	41
3 Ś.	Błażeja b. m.	7	8	16	43
4 C.	Weroniki p., Andrzeja b.	7	6	16	44
5 P.	Agaty p. m.	7	5	16	46
6 S.	Doroty p., m, Teofila ☾	7	3	16	47
7 N.	Mięsopustna. Romualda op.	7	1	16	48

Ceny obcych walut
dnia 26 stycznia 1926 r.

Banki płacą za	1 dolara	7 zł	30 groszy
" " "	1 funt szterling.	35 "	— "
" " "	1 franka francusk.	— "	26 "
" " "	1 " szwajc.	1 "	38 "
" " "	1 koronę czeską	— "	21 "
" " "	1 lira włoskiego	— "	28 "
" " "	1 marka niemiecka	1 "	69 "
" " "	1 szyling austr.	1 "	08 "

Ceny płodów rolniczych w Krakowie
w dniu 22 stycznia 1926 r.

Ceny rozumieją się za towar średniej hadlowej jakości za 100 kg wagi, w złotych, bez gminnego podatku spożywczego, loco Kraków.

Pszenica targowa 35.50—36.50, pszenica dworska 37—38.50, żyto krajowe 24—24.50—, żyto targowe 22.50—23.50, owies dworski 25—26 owies targowy 24—25, jęczmień na paszę 23—24, jęczmień na krupy 22—27, kukurudza rumuńska 30—30.50, kukurudza krajowa 25—26.50, tatarka ——, proso —, siano średnie 11—12

„Kalendarz samorządowy na rok 1926" wyszedł świeżo z druku, jako jeden z tomów Bibljoteki Samorządu, wydawanej przez Zrzeszenie samorządów powiatowych, oraz Biuro Zjazdów samorządu ziemskiego w Warszawie. Jest to tom pokaźny, obejmuje bowiem 37 arkuszy druku. Na treść kalendarza składają się: informacje ogólne, wykazy władz centralnych, spis powiatów i gmin, wykaz szkół rolniczych i innych zawodowych, liczne artykuły oraz monograficzne opisy powiatów, miast i gmin wiejskich, tudzież instytucyj publicznych i społecznych, działalnością swą związanych z samorządem.

Skład główny kalendarza mieści się w administracji tygodnika „Samorząd", w Warszawie, ulica Leszczyńska 6. Cena egzemplarza 7 złotych.

„Młoda Polska" organ Małop. Związku Młodzieży przy M. T. R. jest pismem, przeznaczonem dla szerokich mas młodzieży wiejskiej. Wychowuje zdrowy typ człowieka-obywatela, rozumiejącego swe prawa i obowiązki obywatelskie, potężnego wiedzą i wyrobieniem obywatelskiem.

Z Nowym Rokiem wyszła „Młoda Polska" we wspaniałej szacie zewnętrznej, w powiększonym formacie, tak, że w swoim zewnętrznym wyglądem, jak zawartością wewnętrzną może dać czytelnikowi prawdziwe zadowolenie i zdrową strawę duchową, niezaprawioną naleciałością zła i fałszu.

Drugi numer poświęcony 100-tnej rocznicy śmierci Stan. Staszica, tego wielkiego orędownika ludu, zawiera wyczerpujące, głęboko ujęte a każdemu dostępne artykuły o życiu, działalności i zasadach tego wielkiego patrjoty-Polaka. Każdy, komu droga jest oświata w Polsce i dobro wsi polskiej, powinien prenumerować i rozpowszechniać „Młodą Polskę", by przybliżyć odrodzenie duchowe i materjalne wsi.

Zamówienia kierować: Administracja „Młodej Polski", Plac Szczepański 8, III p., Kraków.

Czytelnik.

Bestjalski mord w Sieradzu. Przed kilku dniami do mieszkania dwóch nauczycielek J. i F. Jankównych, wtargnęli dwaj bandyci i pod grozą rewolwerów zażądali pieniędzy. Napadnięte niewiasty usiłowały ratować się ucieczką, dlatego bandyci związali je i zaknebłowali im usta, poczem przystąpili do rabunku, a następnie zaczęli się znęcać nad bezbronnemi kobietami, usiłując dokonać na nich gwałtu. Nieszczęsne kobiety zaczęły się rozpaczliwie bronić, wobec czego bandyci zasypali je gradem strzałów rewolwerowych, zabijając je na miejscu. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo.

Pomnik ks. Brzozki na Podlasiu. W powiatowem mieście Łukowie na Podlasiu, z powodu rocznicy powstania styczniowego, po nabożeństwie w kościele poklasztornym odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Stanisława Brzozki, oraz powstańców, którzy w r. 1863 polegli za wolność Polski.

18-letnia bandytka pod sąd doraźny. Na bruku łódzkim operowała od pewnego czasu dziewczyna, która dokonała szeregu napadów bandyckich, przeważnie na bezbronne kobiety. Onegdaj policja aresztowała ją. Jest to Marjanna Rogulska, licząca zaledwo 18 lat. Stanie ona przed sądem doraźnym.

Szła pieszo do Warszawy i w drodze zmarzła. 20-letnia mieszkanka Sosnowca, Marja Wojtysiak wybrała się z braku pieniędzy piechotą do Warszawy. W drodze jednak głód i mróz tak zmogły nieszczęśliwą dziewczynę, iż padła w drodze, w pobliżu fabryki chemicznej pod Aniołem koło Częstochowy. Nieprzytomną ofiarę przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Mrozy we Włoszech. Śnieżyce i mrozy w północnych Włoszech trwają nadal z równą siłą. Temperatura w zachodniej Lombardji spadła do 15 stopni. Zdarzyło się kilka wypadków zmarznięcia na śmierć. W Istrji pojawiły się wilki.

Powódź rajem dla krokodylów. W południowo-wschodniej części Afryki panują wielkie powodzie. Krajowcy, szukający schronienia na dachach swych chat, bywają często napadani i pożerani przez krokodyle.

Interwencja dzieci za rodzicami. Niedawno do sądu okręgowego karnego w Krakowie jakiś mężczyzna przyprowadził siedmioro małych dzieci i wpuścił je do kancelarji sędziego śledczego Buratowskiego. Najmłodsze z dzieci niesione przez 8-letnią dziewczynkę liczyło 7 miesięcy, najstarsze dziecko liczyło 12 lat. Dzieci wśród płaczu poczęły wołać: „My chcemy mamy" Sędzia począł wypytywać dzieci o powód przybycia i dowiedział się, że ich rodzice, niejacy Fudalińscy znajdują się w aresztach sądu za kradzież ubrania wartości 100 zł ze sklepu w Wieliczce. Sędzie po zbadaniu aktów zarządził wypuszczenie rodziców z więzienia. Zebrana w sądzie publiczność złożyła pewną kwotę i wręczyła ją wypuszczonym Fudalińskim.

Odpowiedzi Redakcji.

Wojciech Kowalczyk: Pismo wasze odesłaliśmy do Naczelnego Sekretarjatu w Warszawie, z prośbą o doręczenie go naszym posłom. — **W. K.:** Po zbadaniu sprawy, odpowiemy w naszem piśmie. — **Alojzy Hoffmann:** Załatwimy. — **Andrzej Pałka:** Dnia 20 stycznia bieżącego roku wysłaliśmy odpowiedź listem. — **Józef Ostrowski:** W pierwszym rzędzie załatwiamy te sprawy naszym prenumeratorom, a pan przecież nie jest naszym prenumeratorem. — **Franciszek Pytlak:** Kontrakt należy zrobić. Umówiona kwota 1252 koron z przed wojny wynosi dzisiaj 1314·60 złotych. — **Antoni Nowak:** Sprawę poprzemy i o wyniku zawiadomimy za kilkanaście dni. — **Autor artykułu „Postęp na wsi“:** Myśli zawarte w artykułach słuszne. Dlaczego boi się pan pod niemi podpisać? Jeżeli redakcja nie zna autora artykułu, to takiej korespondencji nie może drukować. — **Jan Sopyła:** „Rola“ obecnie nie wychodzi. — **Adam Para, Jaźwiny:** Prosimy zwrócić się o bliższe informacje pod adresem: „Związkowa Spółdzielnia“ Kraków, Plac Szczepański 6. — **Jan Ratusz:** 3 złote wpisaliśmy na prenumeratę. Egzemplarze w komis wysłano. Cześć! — **Jan Hładki:** Pismo wasze przesłaliśmy do okręgowego sekretarjatu we Lwowie, ulica Sykstuska L. 58 a, z prośbą, by wam to na miejscu załatwili. — **Józef Sygnliński:** Należy adresować tak: „Poselstwo Polskie, Wiedeń (Wien) III, Rennweg 1“. — **Józef Malejki:** Artykułu tego nie posiadamy. Prosimy o korespondencje, które będziemy umieszczać. — **E. Konopacki:** W pierwszej sprawie prosimy zwrócić się do Patronatu we Lwowie. Co do losów tureckich, to mają one jeszcze dzisiaj wartość. Dom informacyjny, Jakób Eibenschütz, Kraków, Rynek Główny 8, udziela informacyj za pewną opłatą, czy los jakiś wyszedł i jaką wartość dzisiaj przedstawia. — **Jan Bobek:** Jeżeli grunt jest przepisany na was, to podatki z niego wy musicie płacić i władze skarbowe tylko na wasze imię i nazwisko będą przesyłać nakazy płatnicze. — **Tomasz Madura:** Damy odpowiedź po załatwieniu. — **Jan Król:** Bank Rolny na ten cel nie udziela pożyczek. Prosimy zwrócić się z tem do Banku Gospodarstwa Krajowego (filja Lwów), może tam będziecie mogli uzyskać pożyczkę. — **J. K., Stary ludowiec:** Jeżeli ktoś chce, by artykuł jego był drukowany, musi koniecznie pod niem podpisać się, by redakcja wiedziała, kto jest autorem. Nie znaczy to jeszcze, byśmy bez woli autora jego nazwisko wydrukowali. — **Jan Pieczonka:** Sprawę załatwimy. Prosimy jednak o cierpliwość, gdyż spraw tych mamy setki i wszystkiego na raz nieda się zrobić. — **Andrzej Pałka, Leon Lubaszewski:** Odpowiedzieliśmy listem. — **Maciej Rosiek:** Sprawą zajmiemy się. Pismo oddamy posłowi Brodackiemu. — **Ludwik Cieślik:** „Piasta“ wysyłamy, broszurę również. — **G. Sk.:** Za 9100 marek z grudnia 1922 roku należy się dzisiaj 3 złote. — **Jan Stokłosa:** O wysokości alimentacji decyduje sąd. Jeżeli ojciec nie chce płacić, to zobowiązanie z tego tytułu mogą być wymuszone w drodze egzekucji, a nawet zabezpieczone hipotecznie. — **Józef Domin:** Zbadamy. — **Józef Gąsior:** Nasza Administracja reklamowała zaginione gazety, wysyłane na wasz adres. Sprawą zasiłku dla inwalidy Piekła, zajmiemy się. Prosimy tylko o cierpliwość. — **Jan Gaweł:** Załatwimy. — **Wojciech Bałuszek:** Na ten cel pożyczki z państwowej instytucji kredytowej nie otrzymacie. — **Ludwik Barnaś:** Jako były wojskowy W. P. macie prawo starać się o ziemię z parcelacji w myśl ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku. O informacje prosimy zwrócić się do powiatowego komisarza ziemskiego. Krzyki „Związku chłopskiego“ bynajmniej nas nie przerażają. Na hasła bankrutów politycznych nie wielu pójdzie. Tworzenie nowego jakiegoś „stronnictwa chłopskiego“ dla wygody Dąbskich i Stapińskich przy równoczesnem istnieniu tak silnego stronnictwa, jak P. S. L., wygląda na kpiny z chłopów i tak te oceniają ci, którzy prowadzą chłopską politykę na wsi. Serdecznie dziękujemy za pozdrowienia! Cześć! — **Piotr Misztal:** Prenumerata zapłacona za pierwszy kwartał. Za 1000 koron z roku 1920, z kwietnia należy się 28·57 złotych bez procentu. Nie podajecie, na jaki cel były pieniądze pożyczane. Procent ustawowy należy się za 3 lata. — **Urząd gminny w Sopotni W.:** Sprawą zasiłku zbadamy i po zbadaniu (ponownie) odpowiemy. — **Władysław Samek:** Na podstawie ustawy z dnia 18 lipca 1925 roku (artykuł 2 a), depozyty sierocińskie przelicza się na 50 procent. Pieniędzy tych narazie nie otrzymacie, a tylko 5 proc. państwową pożyczkę. Kwota ta wynosiłaby dzisiaj 300 złotych (bez procentu). — **Piotr Kasperek:** Ze swoją sprawą zwróćcie się do redakcji „Woli Ludu“ Warszawa, Marszałkowska 68, gdyż sprawa wasza znajduje się w Izbie skarbowej w Warszawie. — **Jan Michalski:** Musi pan zaczekać na załatwienie rekursu, który powinien być uwzględniony. — **Poseł Stefan Puka:** Komunikat o zebraniu w Jaworowie otrzymaliśmy już po wyjściu gazety, wobec czego nie umieściliśmy. Prosimy na przyszłość przesyłać tego rodzaju ogłoszenia wprost do naszej redakcji do Krakowa. — **Dymitr Kluba:** Sprawa jest tak ważna, a zarazem tak zawikłana, że musicie bezwarunkowo udać się do dobrego adwokata katolika i całą sprawę dokładnie przedstawić. Jeśli w Podhajcach niema adwokata katolika to zwrócić się do Sekretarjatu okręgowego P. S. L. „Piast“ we Lwowie, ulica Sykstuska 58a, aby wam wskazał dobrego adwokata. — **Stanisław Dąbrowski:** Kurs dolara zmienia się ustawicznie; jeśli dają wam 700 złotych, radzimy wziąć, gdyż proces będzie kosztowny, a dłużnicy mogą wstrzymać wam zwrot. Obecnie urzędowy kurs wynosi około 7·30 złotych, a więc nie wielka strata, a koszta będą większe. — **Michał Kuwik, Głębowice:** Pożyczki te o ile nie były rejestrowane przez polskie władze nie mają obecnie żadnej wartości. — **Jakób Sordyl:** Niestety nic w tej sprawie nie możemy pomóc wam, gdyż decyduje o tem jedynie Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, dokąd należy się zwrócić i prosić ze względu na swój stan o podwyżkę. — **Albin Lachowski:** Uwagi pańskie są zupełnie słuszne i były one kilkakrotnie poruszane zarówno w prasie jak i na komisjach sejmowych. I to nie tak łatwo wykorzenić! Obecny rząd koalicyjny idzie po linji naprawy naszej administracji, jednak odrazu wszystkiego zrobić nie można. — **Mikołaj Dresler:** Cztery złote otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy. W sprawie parcelacji zwróćcie się wprost do Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, ulica Halicka 21. — **Jakób Malinowski:** Trzeba być cierpliwym, gdyż Izba skarbowa co tydzień załatwia dla nas najwyżej 25 spraw rentowych, a takich zapytań, jak pańskie mamy co tydzień setki. — **Tadeusz Domin:** Sześć złotych otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona po koniec września 1926 roku. Cieszy nas, że pan posiada tak wielkie zrozumienie dla sprawy ludowej, oby tak wszyscy stali twardo pod naszym sztandarem, a wkrótce wieś nasza byłaby szczęśliwą i potężną, a z nią i nasze państwo. Cześć! — **Jan Dobija:** Gazetę z czekiem wysłaliśmy. Dzisiaj wogóle żaden Bank nie udziela pożyczek. Niech pan spróbuje jednak wnieść podanie do Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, ulica Halicka 21. — **Franciszek Byczek:** W sprawie wyjazdu do Kanady pisaliśmy już w numerze 3 naszej gazety. Również w gazecie naszej w poprzednich numerach znajdziecie objaśnienia, co do wkładek asekuracyjnych, należy tylko uważnie czytać „Piasta“. — **Fr. Koseńkiewicz:** Poślijcie to do gazety, która o tem pisała, aby zamieściła wasz artykuł, celem sprostowania. — **Ks. Wojtaś:** Grunta włościańskie do 30 hektarów nie są obowiązane do opłacania wkładek do Zakładu ubezpieczeń od wypadku. — **Adam Wnęk:** Adres stosownie do żądania zmieniliśmy. — **Weronika Pacyga:** Jeśli czujecie się pokrzywdzeni, to należy zrobić rekurs od wyroku do Sądu okręgowego w Wadowicach, należy jednak wziąć dobrego adwokata, aby sprawę zbadał i rekurs wam zrobił. — **Dr Janiga:** Zaległy czynsz przekazany został dla pani Piszowej, tak że już 26 lub 27 jest ona w posiadaniu pieniędzy. — **Obserwat, z Wadowic:** Nie umieściliśmy, gdyż szkoda czasu zajmować się osobą Józefa K. która jest filarem Dra Putka na powiat wadowicki, albowiem dawniej filar ten był do niedawna gorącym socjalistą, a dziś jest twardym wyzwoleńcem. — **Ciekawy chłop:** Każdy ma prawo w godzinach urzędowych zajrzeć do ksiąg gruntowych, przeglądnąć mapy, robić wyciągi i odpisy. Urzędnik hipoteczny niema żadnego obowiązku pomagać we wskazywaniu parcel i t. p., a jeśli to robi, to jego grzeczność. Każdy, kto chce mieć wyciąg hipoteczny, może za złożeniem stempla żądać sporządzenia takiego wyciągu i wtedy urzędnik uczynić to musi. — **Stanisław Romuzga:** Artykuł umieścimy pod tytułem „Uwagi na czasie“, po opuszczeniu pańskiego projektu, co do Banku dla handlu i przemysłu, gdyż banków mamy stanowczo za dużo. — **Anna Kapecka,** Zakrzów; **Helena Miętke,** Krzywaczka; **Anna Słabik,** Toroszówka; **Ludwika Wolag; Stepin,** Łużna: Wszystkim zaopatrzenie przyznane. — **Zofja Piróg,** Teodorówka: Ministerstwo Skarbu załatwiło rekurs odmownie. — **Tekla Zając,** Czarnorzeki: Zaopatrzenie zostało zawieszone z dniem 15 grudnia b. r., ze względu na wasze stosunki majątkowe. — **Katarzyna Leśniak,** Krasne: Izba skarbowa przesłała akta do D. O. K., celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Marja Pawłowska,** Biało brzegi: Musicie przedłożyć dowód śmierci męża, względnie dowód uznania męża za zmarłego w drodze sądowej. — **Julja Kuba-**

szczyk, Kobylany: Izba Skarbowa zwróciła się do Starostwa w Krośnie o przesłuchanie świadków. — **Michał Sotyński,** Krosno: Zwrócono się do Poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie metryki śmierci. — **Magdalena Jasion,** Draganowa: Odniesiono się do Sądu powiatowego w Krośnie o nadesłanie odpisu zawiadomienia o śmierci męża. — **Marcjanna Jaracz:** Izba skarbowa zwróciła się do Starostwa w Krośnie o przesłuchanie świadków, — **Marja Matelowska:** Musicie przedłożyć dowód śmierci do Izby skarbowej L. 24828/5. — **Jan Byk** z Sidziny: Zaopatrzenia za syna Franciszka odmówiono. — **Katarzyna Pawlina,** Wielka Wieś: Akta wasze przesłała Izba skarbowa do Ministerstwa skarbu celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Zuzanna Rzadka** po Stanisławie: Izba skarbowa zwróciła się do Sądu powiatowego we Lwowie o przesłuchanie świadków. — **Zofja Kozowa,** Lusławice: Izba skarbowa zwróciła się do Poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Teodora Porczak,** Czelatyce, **Jakób Łącki,** Pstrągowa: Zaopatrzenia odmówieno. — **Karolina Cholewa,** Borzęcin: Izba skarbowa przesłała akta do D. O. K. Nr V celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Anastazja Petryk,** Wojutycze: Izba skarbowa zwróciła się do P. K. U. Sambor o nadesłanie arkusza ewidencyjnego. — **Regina Krempel,** Tresna, powiat Żywiec: Izba skarbowa zwróciła się do P. K. U. Biała o nadesłanie akta superrewizyjnego. — **Anna Myszka,** Cmolas: Akta przesłała Izba skarbowa do D. O. K. Nr X celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci syna ze służbą wojskową. — **Józefa Sobol:** Należy przesłać potrzebne dokumenty do Izby skarbowej. — **Wojciech Szostak,** Nieznanowice: Izba skarbowa przesłała akta do D. O. K. Nr V celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ojca sierót ze służbą wojskową.

Na fundusz organizacyjny.

Złożył:

Zarząd powiatowy w Samborze 12 złotych.
Zarząd powiatowy w Chrzanowie 20 złotych.

Unieważniam dokumenty wojskowe na nazwisko **Józef Bukowiec,** urodzony w roku 1901, wydane przez P. K. U. Nowy Targ. 496

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.